Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 340 (1252) ROK IV. SOBOTA

Taki był plan bandy Kostowa:

Zamienić Bułgarię w kolonię USA

Drugi dzień procesu zdrajców w Sofii

Na czwartkowym posiedzeniu Sądu Najwyższego w Sofii, rozpatrującego sprawę Trajczo Kostowa i jego wspólników, w dalszym ciągu przesłuchiwano oskarżonego Iwana Stefanowa.

W czerwcu 1946 r. — oświadczył Stefanow — w czasie mego pobytu w Belgradzie, spotkałem się z Kardelem, który powiedział mi, że przywódcy jugosłowiańscy rozpoczynają politykę pogarszania stosunków ze Związkiem Radzieckim. Drugie moje spotkanie z Kardelem odbyło się w czasie rokowań bułgarsko-jugosłowiańskich w Bled (Jugosławia). Z polecenia Trajczo Kostowa poinformowałem Kardela o praktycznym wykonywaniu przez naszą grupę instrukcji Tito i jego zwolenników. Kardel oświadczył mi, że w Jugosławii z rozkazu Tito prowadzi się na coraz szerszą skalę propagandę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Związek Radziecki jest przedstawiany jako wróg interesów jugosłowiańskich, który dąży do przekształcenia Jugosławii w swą przybudówkę gospodarczą. Kardel powiedział mi — ciągnął dalej Stefanow — że Georgi Dymitrow i inni przywódcy winni być usunięci od kierownictwa w Partii i państwie nawet przy pomocy fizycznego ich unicestwienia.

Dalsze zeznania Stefanowa poświęcone były jego kontaktom z opozycją. Stefanow opowiedział, że w celu wzmożenia sabotażowej działalności zwerbował Nikolę Naczewa i Georgi Petkowa, z którego pomocą dopuszczał się aktów sabotażu w ministerstwie skarbu.

W odpowiedzi na pytanie przewodniczącego sądu, czy Stefanow informował Trajczo Kostowa o swym szkodnictwie — oskarżony odpowiedział twierdząco.

Stefanow przyznaje, że podatki bezpośrednie ściągano niesłusznie, BY WYWOŁAĆ NIEZADOWOLENIE WŚRÓD MAS PRACUJĄCYCH.

W dziedzinie finansów — oświadczył Stefanow — dopuściłem się z polecenia Kostowa i przy pomocy Conczewa — dyrektora Bułgarskiego Banku Narodowego — jeszcze jednego przestępstwa: w roku 1947 w czasie wymiany starych banknotów wprowadzono skomplikowaną i zagmatwaną procedurę, co wywołało duże niezadowolenie ludności.

W roku 1947 przy sprzedaży Rumunii pszenicy bułgarskiej, Stefanow zażądał od Rumunii, aby złożyła w Banku Szwajcarskim depozyt w złocie. Odbiło się to niepomyślnie na przyjaznych stosunkach między dwiema bratnimi republikami.

Trajczo Kostow zakomunikował mi — mówi Stefanow — że Boniu Petrowski jest agentem wywiadu brytyjskiego i że wchodząc w skład bułgarskiej delegacji handlowej w Moskwie sabotował rokowania, proponując zbyt niskie ceny dla towarów radzieckich i zbyt wysokie dla towarów bułgarskich.

Trajczo Kostow niejednokrotnie mówił mi — oświadczył Stefanow — że w dziedzinie handlu wewnętrznego prowadzi się akcję sabotażową, jak również — że Wasyl Markow, wiceminister komunikacji, również zwerbowany został do naszej grupy i rozwijał sabotażową działalność.

W dziedzinie budownictwa — szkodnictwem kierował b. minister budownictwa i komunikacji — Manol Sakielarow.

W październiku 1948 r. spotkałem się z Kostowem i Pawłowem, aby podsumować wyniki naszej dywersyjnej działalności. Stwierdziliśmy, że przenikanie naszych ludzi do szeregów partyjnych jest nieznaczne i że WYNIKI NASZEJ SABOTAŻOWEJ DZIAŁALNOŚCI SĄ NIEDOSTATECZNE. Trajczo Kostow oświadczył, że należy podjąć próbę wyzyskania piątego zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej dla realizacji naszych celów. Trajczo Kostow wyjaśnił, że nie możemy wystąpić na zjeździe z jakimś własnym programem.

Moglibyśmy wykorzystać zjazd Partii — ciągnął Kostow — tylko wówczas, gdybyśmy mieli po swej stronie większość delegatów.

Wkrótce potem na plenum KC Partii, Trajczo Kostow został częściowy zdemaskowany a nieco później — aresztowany. Wówczas oświadczył Stefanow — zerwałem wszelki kontakt z naszymi zwolennikami. Po upływie pewnego czasu również i ja zostałem aresztowany.

Po przesłuchaniu Iwana Stefanowa sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Nikoły Naczewa, b. zastępcy przewodniczącego Państwowego Komitetu Gospodarczego i Finansowego przy Radzie Ministrów.

PRZYZNAJĘ SIĘ CAŁKOWICIE DO WROGIEJ DZIAŁALNOŚCI WOBEC OJCZYZNY I NARODU BUŁGARSKIEGO — OŚWIADCZYŁ NACZEW.

Jesienią 1941 roku Sławow zażądał od oskarżonego informacji o urodzaju zbóż. Naczew zebrał te informacje w ministerstwie rolnictwa, gdzie pracował wówczas i przekazał je Sławowowi, otrzymując za to 50 tys. lewów. Informacje te były zbierane dla wywiadu brytyjskiego.

W lutym 1943 roku Naczew został wezwany do naczelnika wydziału politycznego policji bułgarskiej Geszewa, który zażądał od niego informacji o jego kontaktach z komunistami. Nikola Naczew zobowiązał się wtedy do pracy dla policji.

Kostow uważał — mówił Naczew — że „Tito prowadzi politykę bardziej trzeźwą i realistyczną niż Bułgaria". Zdaniem Kostowa, lepiejby było iść po linii złagodzenia walki klasowej w Bułgarii oraz popierania i konsolidacji sektora prywatnego w gospodarce. Pozwoliłoby to na wprowadzenie w Bułgarii tego samego ustroju, co w zachodnich krajach kapitalistycznych, zbliżyłoby Bułgarię do krajów bloku amerykańskiego, czyli innymi słowy, sytuacja byłaby identyczna z sytuacją w Jugosławii.

W końcu 1947 r. Sławow zażądał od Naczewa, by urządził mu spotkanie z Kostowem. Spotkanie to odbyło się. Kostow oświadczył, że odbył szczerą rozmowę z Tito, który zażądał przedsięwzięcia energicznych kroków w CELU ODERWANIA BUŁGARII OD ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

W końcu swych zeznań Naczew oświadczył: muszę stwierdzić, że nasza wroga działalność miała na celu poderwanie prestiżu i autorytetu Komitetu Centralnego Partii, na czele którego stał Georgi Dymitrow, a ostatecznym celem spisku miało być zagarnięcie władzy przez Kostowa.

Sąd przechodzi następnie do przesłuchania oskarżonego Borysa Christowa, b. bułgarskiego radcy handlowego w Moskwie.

CHRISTOW PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY. Opowiedział, jak został policyjnym agentem-prowokatorem. Po wydarzeniach wrześniowych 1944 r. na propozycję Petko Kunina rozpoczął Christow pracę w wydziale ekonomicznym Komitetu Centralnego Partii.

W drugiej połowie listopada — oświadcza Borys Christow — zostałem wezwany do sekretarza KC Trajczo Kostowa, który oznajmił mi, że zostanę wysłany do Moskwy w charakterze radcy handlowego. Kostow oświadczył, że moja misja będzie częściowo oficjalna i częściowo nieoficjalna, że w drodze oficjalnej otrzymam konkretne instrukcje do Georgi Dymitrowa. Co do nieoficjalnej strony Kostow przeprowadził ze mną prywatną rozmowę.

Kostow podkreślił, że Bułgaria powinna rozpocząć kurs stopniowego, lecz stanowczego porzucania polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i NAWIĄZAĆ ŁĄCZNOŚĆ Z PAŃSTWAMI ZACHODNIMI, A PRZEDE WSZYSTKIM Z ANGLIĄ I AMERYKĄ.

Kostow powiedział, że zdecydował się na tę rozmowę ze mną tylko dlatego, że wie o mej pracy w Komitecie Centralnym Partii i że jest poinformowany o pewnych — jak się wyraził — delikatnych momentach mej przeszłości. Kostow oświadczył, że wie, iż jestem agentem-prowokatorem i że okazywałem usługi policji faszystowskiej.

Byłem niezmiernie przestraszony i skonsternowany, że tajemnica moja była znana sekretarzowi KC Partii.

Kostow oświadczył, że w tej sytuacji będę musiał przyjąć jego propozycje współpracy w sprawach, które wyłuszczył. Czułem, że wkraczam na niebezpieczną drogę, lecz nie znalazłem dość sił, by odmówić. Kostow oznajmił, że zasadniczym mym zadaniem jako radcy handlowego w Moskwie będzie naruszenie braterskich stosunków między Bułgarią a Związkiem Radzieckim. Oświadczył on, że należy pracować nad oderwaniem Bułgarii od Związku Radzieckiego.

Po przyjeździe do Moskwy — mówi Christow — udałem się do Georgi Dymitrowa.

Georgi Dymitrow podkreślił, że Bułgaria znajduje się w chwili obecnej w ciężkiej sytuacji i potrzebuje wszechstronnej pomocy gospodarczej i politycznej Związku Radzieckiego. Związek Radziecki może okazać Bułgarii olbrzymią pomoc oraz, że taką olbrzymią i bezinteresowną pomoc Związek Radziecki będzie nam okazywał również w przyszłości. Zaznaczył on, że ŻADEN INNY KRAJ NIE MÓGŁBY OKAZAĆ BUŁGARII TAK BEZINTERESOWNEJ POMOCY.

Rokowania rozpoczęły się po przybyciu do Moskwy bułgarskiego ministra handlu Neikowa oraz członków delegacji Iwana Stefanowa, Borysa Simowa i innych.

Stefanow po przyjeździe oświaczył mi, że w myśl umowy z Kostowem musimy uczynić wszystko, by hamować i utrudniać przebieg rokowań. Rokowania posuwały się opornie. Ujawniały się trudności, które myśmy wywoływali.

W tym momencie rokowań nastąpiła INTERWENCJA GEORGI DYMITROWA, który zlikwidował wrogą linię, jaką przeprowadzaliśmy w stosunku do Związku Radzieckiego.

Związek Radziecki nie chcąc pozostawić Bułgarii bez towarów, polecił Ministerstwu Handlu Zagranicznego i innym władzom kompetentnym, by z góry przekazywały w drodze zaliczki towary do Bułgarii.

14 marca 1945 r. podpisany został układ handlowy, który odpowiadał obu stronom, ale był bardziej korzystny dla Bułgarii.

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu podamy jutro).

Młodzież łódzka w hołdzie Stalinowi

Koło ZMP przy PZPB nr. 4 Oddział II, wystosowało list do młodzieży radzieckiej zawiadamiając ją o swych przygotowaniach na dzień 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. W liście tym czytamy:

„Drodzy Koledzy!

Uczczenie czynem 70-lecia urodzin Waszego i naszego Wodza Towarzysza Józefa Stalina wzmacnia siły nasze i obozu pokoju na całym świecie. Podejmowaniem zobowiązań, pomnażających naszą produkcję i poprawiających nasze wyniki w nauce, damy wyraz przywiązaniu do ideałów, o które walczy i dla których żyje Towarzysz Stalin. Jeszcze będziemy czerpać naukę z pracy i osiągnięć narodów radzieckich. Będziemy uczyć się od Was socjalistycznego stosunku do pracy wiedząc, że to właśnie sprawi Waszemu i naszemu Wielkiemu Nauczycielowi i Wodzowi Towarzyszowi Stalinowi największą radość w dniu 70 rocznicy Jego urodzin.

Wzorując się na Waszym Komsomole, włączamy wszystkie swe siły do wspólnej walki o trwały i sprawiedliwy pokój przez aktywną pracę naszej organizacji, przez rozpowszechnianie wśród najszerszych mas młodzieży idei walki o pokój. Zobowiązania podjęte dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Józefa Stalina, zadokumentują raz jeszcze trwała przyjaźń naszych narodów.

Zapewniamy Was, Drodzy Koledzy, że uzbrojeni w przodującą teorię marksizmu-leninizmu, świadomi braterskiej przyjaźni wielkiego radzieckiego narodu i Waszego Komsomołu, śmiało kroczyć będziemy wytkniętą przez Was drogą do Socjalizmu".

Na zakończenie, autorzy listu przytaczają powziętą przez siebie rezolucję, zawierającą szereg zobowiązań.

— Nowy rekord pracy —

W fabryce piast rowerowych przy Zakładach Cegielskiego w Poznaniu pobity został dotychczasowy rekord tokarza Mateli w zakresie skrawania metali metodą szybkościową. Rekord tokarza Mateli wyrażający się cyfrą 357 metrów na minutę, pobity został przez robotników Jana Kubiaka i Zygfryda Dłużewskiego.

Robotnicy ci, wzorując się na metodach pracy radzieckich metalowców — dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, osiągnęli szybkość skrawania 400 metrów na minutę.

Wojska ludowe przed bramami Czeng-Tu

Jak donosi z Hong - Kongu Agencja Reutera, w piątek uległa przerwaniu komunikacja lotnicza z miastem Czeng - Tu, kolejną „stolicą" tzw. rządu kuomintangowskiego. Ostatni przybyli stamtąd podróżni opowiadają, że czołówki Chińskiej Armii Ludowej znajdują się w odległości zaledwie 30 km od miasta.

Rząd kuomintangowski postanowił już jakoby opuścić kontynent i uciec na wyspę Formozę.

Wielki sukces pożyczki wewnętrznej

Agencja Nowych Chin komunikuje, że uchwała Centralnego Rządu Ludowego Chin o pożyczce wewnętrznej spotkała się z całkowitym poparciem ze strony społeczeństwa chińskiego. Liczne organizacje i masy pracujące deklarują entuzjastycznie swoje udziały w pożyczce państwowej. Na wielu zebraniach powzięto uchwały, podkreślające olbrzymie znaczenie pożyczki dla odbudowy kraju i poprawy bytu ludzi pracy.

Zakończenie IV sesji ONZ

Zbrodnicze plany imperializmu

raz jeszcze zdemaskowane przez obóz pokoju i postępu

Dziennik „Izwiestia", podsumowując wyniki kończącej się sesji ONZ, stwierdza, że w toku tej sesji jeszcze bardziej ujawnił się kontrast między realizowaną przez ZSRR i kraje demokracji ludowej polityką pokoju i współpracy międzynarodowej, a anglo - amerykańską polityką przygotowywania nowej wojny, polityką agresywnego spisku, skierowanego przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Wyniki IV sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ są z punktu widzenia interesów pokoju całkowicie niezadowalające. Całą odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi wyłącznie blok anglo - amerykański, dysponujący w ONZ skleconą przez imperializm amerykański większością głosów.

Z największą jasnością agresywny charakter polityki bloku anglo - amerykańskiego w ONZ ujawnił się w odrzuceniu przez anglo - amerykańską większość propozycji Związku Radzieckiego w sprawie potępienia przygotowań do wojny, zakazu broni atomowej i w sprawie zawarcia paktu 5-ciu mocarstw w obronie pokoju.

Szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński oraz przedstawiciele Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji — zdemaskowali istotne motywy zaciekłego przeciwstawiania się przywódców anglo - amerykańskich radzieckiemu programowi pokojowemu. Anglo - amerykańscy podżegacze wojenni znów zostali zdemaskowani przed całym światem.

Plan amerykańskich podżegaczy wojennych jest jasny. Postanowili oni przeprowadzić swoisty podział funkcji. Przedstawiciele bloku anglo - amerykańskiego w ONZ, biorąc za wzór przedwojenną Ligę Narodów, usiłują utopić praktyczne wnioski, zmierzające do umocnienia pokoju — w niekończącej się pustej gadaninie oraz wprowadzić w błąd narody swoimi zakłamanymi deklaracjami na temat pokoju, a równocześnie w sztabach generalnych USA i Anglii, w komitetach unii zachodniej i bloku północno - atlantyckiego, na naradach szefów sztabów i ministrów spraw wojskowych — opracowywane są plany wojny agresywnej.

W dalszym ciągu „Izwiestia" omawiają fakty, świadczące o zbrodniczych przygotowaniach imperialistów do wojny i konkludują:

Narody całego świata — stwierdzają „Izwiestia" — skupiają się coraz bardziej wokół Związku Radzieckiego, który, działając w myśl wskazań wielkiego Wodza — Generalissimusa Stalina, będzie nadal jak najbardziej stanowczo i uporczywie walczył o pokój.

Zakończenie prac Komisji Politycznej ONZ

Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ zakończyła swoją pracę.

Na ostatnim posiedzeniu rozpatrywano tzw. skargę chińską, prowokacyjnie skierowaną przeciw ZSRR. Prowokacja nacjonalistów chińskich przyniosła im jednak całkowitą klęskę. Nawet delegacja amerykańska odmówiła poparcia tej skargi, która — poza gołosłownymi zarzutami pod adresem Związku Radzieckiego — wzywała członków ONZ do nieuznania Rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Związkowcy Łodzi

dokonają bilansu 5-cio letniej działalności i omówią szczegółowo plany przyszłej pracy

Dzisiaj rozpoczyna się w Łodzi wojewódzka konferencja Związków Zawodowych, która podsumuje 5-letnią działalność i osiągnięcia ruchu zawodowego oraz wyłoni nowe władze łódzkiej ORZZ.

Konferencja rozpatrzy niezwykle ważne problemy. W związku z zadaniami jakie postawił przed zorganizowanym ruchem związkowym i całym światem pracy, 6-letni Plan Gospodarczy, oraz w związku z uchwałami III plenum KC PZPR — ORZZ musi nakreślić **szczegółowo dalsze swe plany, aby przyczynić się do wzrostu ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa pracy a tym samym do zwiększenia potencjału ekonomicznego państwa ludowego** — i co za tym idzie — aby zdecydowanie wpłynąć na podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących Łodzi i województwa.

ORZZ starannie przygotowało się do dzisiejszych obrad. W jego siedzibie panował wczoraj niezwykle ożywiony ruch. W przyspieszonym tempie dekorowany był gmach, nad którym powiewają czerwone sztandary i widnieje transparent z napisem: **„Planowa gospodarka i współzawodnictwo pracy — to droga— do dobrobytu i socjalizmu!".**

Wykończono też pośpiesznie nowo-odremontowaną część budynku wraz z salą posiedzeń, wystawą dorobku Zw. Zawodowych, kącikiem poświęconym przyjaźni polsko-radzieckiej i Józefowi Stalinowi. **Gotowe są programy obrad konferencji, sprawozdania organizacyjne, obrazujące wzrost liczebności związków, postępy akcji socjalnej, rozwój działalności na polu kulturalno-oświatowym** — łączność z wsią i rozmiary ruchu współzawodnictwa, w którym uczestniczy ponad połowę ogółu pracujących.

Referat wygłosi wiceprzewodniczący CRZZ, **Aleksander Burski.** Dalej nastąpią sprawozdania z działalności, a po dyskusji nad nimi odbędą się wybory.

Na łódzką konferencję Związków Zawodowych przybędzie **234 delegatów** (w tym około 80 z Łodzi), reprezentujących ogółem blisko półmilionowe rzesze związkowców naszego okręgu. Delegatami są czołowi przedstawiciele świata pracy Łodzi i województwa, a wśród nich popularni przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji, jak Kozłowski, Piwowarska, Nowak (przemysł włókienniczy), Kukuła (budownictwo) i wielu, wielu innych.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, konferencja zamknie 5-letni okres dotychczasowej pracy związków. Delegaci dokonają przeglądu dorobku Związków Zawodowych i przedstawią swoje uwagi krytyczne odnośnie niedociągnięć. Trzeba się będzie zastanowić nad tym, **jak usterki te najskutecznie usunąć, aby praca mogła w przyszłości dać spodziewane rezultaty.** W szczególności dużo uwagi konferencja poświęci metodom bliskiej współpracy z radami zakładowymi. Wiele bowiem rad nie stoi jeszcze na wysokości zadania, wykazując zbyt małą troskę w sprawach bytowych robotnika i nie doceniając jeszcze należycie znaczenia grup związkowych w zakładach pracy.

Szeroko debatowane będą zagadnienia dalszego krzewienia i upowszechniania oraz pomocy dla ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorskiego, jako niezawodnej drogi do realizacji planów produkcyjnych. Nacisk położony zostanie także na zagadnienia socjalnej i kulturalnej opieki nad masami pracującymi, a zwłaszcza na problemy związane z likwidacją analfabetyzmu. Odbicie znajdą też w obradach problemy wzmożenia czujności klasowej i rewolucyjnej.

W dalszych poczynaniach, na nowym etapie działalności łódzkiej ORZZ, **wszystkie te problemy będą musiały znaleźć właściwe rozwiązanie** Niewątpliwie, zadanie to zostanie spełnione. Będzie to poważny wkład ruchu związkowego naszego województwa w budowę socjalizmu w Polsce. (sg)

Zobowiązania pracowników i młodzieży

dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Józefa Stalina

W całym kraju świat pracy podejmuje spontanicznie zobowiązania dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin przywódcy międzynarodowego ruchu robotnicze go, Generalissimusa Józefa Stalina.

W Łodzi oprócz licznych zakładów przemysłowych zobowiązania podejmują pracownicy urzędów i instytucji, młodzież itd.

Pracownicy Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego zobowiązali się wykończyć do 20 bm. budowę jezdni na Al. Kościuszki i na ul. Napiórkowskiego, budowę parkingu samochodowego przed Urzędem Wojewódzkim oraz roboty nad przebudową przejazdu kolejowego na Chojnach. Oprócz tego dodatkowo wykończony zostanie pasaż przy ul. Piotrkowskiej 110, łączący tę ulicę z ul. Sienkiewicza i inne mniejsze roboty.

Nie pozostają w tyle i harcerze łódzcy. Rada hufca staromiejskiego podjęła się do 21 bm. nawiązać kontakt z radziecką młodzieżą pionierską, propagować na terenie szkół zbiórkę złomu, zorganizować współzawodnictwo w pracy szkolnej, wykonać pomoce naukowe dla szeregu szkół, zorganizować akademie okolicznościowe ku czci Józefa Stalina, udekorować świetlice oraz urządzić wieczornicę Mickiewiczowską. (a)

Walą się rudery

Mieszkania dla 230 rodzin

trzeba przygotować najdalej do lutego

Niezaspokojone są potrzeby władz miejskich, jeśli chodzi o wyszukiwanie mieszkań dla rodzin z walących się ruder. Nie zdąży się jeszcze znaleźć mieszkania zastępczego dla jednych, gdy „na gwałt" trzeba przesiedlać drugich Zmurszałe budynki walą się bowiem jak domki z kart.

Po ostatnim wypadku na Grabowej 12, gdzie mieszka 81 rodzin robotniczych ilość ruder, skąd trzeba natychmiast wysiedlić ich mieszkańców, **powiększyła się do 16-tu. Istnieje bowiem poważna obawa, że domy te nie przetrzymają zimy. Ogółem mieszka w nich ponad 230 rodzin.** Są to budynki przy ul ul.: Dąbrowskiego 30a, Nowotki 49, 86 i 118, Lipowej 63, Stalina 14 i 45, 11 Listopada 68 i 134, Północnej 5-7, Składowej 22, Wodnej 15-17, Karpackiej 59, Tuszyńskiej 27 i Tymienieckiego 46.

Władze kwaterunkowe zapewniają, że dołożą wszelkich starań, aby rodziny te uzyskały nowe, bezpieczne mieszkania najdalej w styczniu. W tym celu zaostrzy się jeszcze bardziej walkę z „włamywaczami" którzy bezprawnie zajmują lokale. Już obecnie przeprowadza się w stosunku do nich 6—7 egzekucji dziennie. Bezprawia bowiem nie wolno w żadnym wypadku tolerować! (se)

Nasze Rady

MŁODY LOTNIK: W Łodzi przy ul. 22-go Lipca 3 istnieje Aeroklub, który zajmuje się sprawami szybownictwa, oraz prowadzi szkolenie młodych pilotów szybowcowych. W sprawie przyjęcia do Oficerskiej Szkoły Lotniczej proszę poinformować się w najbliższym RKU.

* * *

MŁODA MATKA: Codzienne spacery są podstawą racjonalnego pielęgnowania niemowląt. Naturalnie o ile dziecko jest zdrowe, oraz o ile temperatura na dworze nie jest zbyt niska ani wilgotna. W razie mrozu lub deszczu należy pokój, w którym przebywa niemowlę dobrze przewietrzyć.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA: Rozwód może Pani uzyskać na podstawie orzeczenia Sądu. Prawodawstwo nasze stoi jednak na stanowisku zachowania rodziny oraz dobra nieletnich dzieci. Muszą więc zachodzić tylko bardzo ważne powody, aby uzyskać rozwód. Bliższych informacji może Pani zasięgnąć w Biurze Porad Prawnych, ul. Narutowicza 19.

* * *

HANKA Z JAWORZNA: Ma Pani obowiązek łożenia na utrzymanie chorej i niezdolnej do pracy zarobkowej matki, o ile nie posiada ona żadnych innych możliwości utrzymania. Powody jakie Pani przytoczyła na swoje usprawiedliwienie są nieistotne. Nie wolno bowiem odmawiać matce pomocy na podstawie własnego kaprysu. Nie można bowiem inaczej nazwać Pani zarzutów wobec jej matki, która rzekomo w decydującym momencie odwróciła się od Pani.Nie podała Pani zresztą jaki to był ten „decydujący" moment. Jednakże jakikolwiek on by jednak nie był, przepisy prawne, nie mówiąc już o niepisanych prawach moralnych, nie zwalniają Pani od obowiązków opieki nad starą i chorą matką.

* * *

ZOFIA R.: Może Pani korzystać z bezpłatnej czytelni i wypożyczalni książek ORZZ, ul. Traugutta 18. Musi Pani jednak przedstawić zaświadczenie pracy, oraz własne zobowiązanie do niezagubienia książki.

Kiermasz gwiazdkowy

u dzieci głuchoniemych

Mieszcząca się przy ul. Sienkiewicza 35 szkoła dla głuchoniemych urządza 18 bm. doroczny kiermasz gwiazdkowy. Można będzie tam nabyć wyprodukowane przez wychowanków szkoły przedmioty codziennego użytku i bardzo pomysłowe ozdoby choinkowe.

W dniu otwarcia kiermaszu szkoła otrzyma pomoce naukowe, ufundowane przez organizację partyjną przy Zarządzie Miejskim dla uczczenia rocznicy zjednoczenia partii robotniczych.

Codzienna nowelka „Expressu"

Bochenek chleba

Mała restauracyjka przy sześćdziesiątej szóstej szosie.

Dwie benzynowe pompy na froncie, rozsuwane drzwi, długi kontuar i krzesła. Tuż przy drzwiach trzy automaty z widniejącymi przez szkło stosami centów, a obok nich automatyczny fonograf z płytami, ułożonymi jedna na drugiej jak ciastka.

Na jednym końcu bufetu szklana gablotka — cukierki, papierosy, żyletki, aspiryna i Bromo-Seltzer. Ściany udekorowane plakatami, przedstawiającymi uśmiechnięte blondynki w kostiumach kąpielowych z butelkami Coca-Cola w ręku. Za kontuarem kapsle od butelek po piwie, a w tyle błyszczący ekspress, dymiący parą.

Przed pompy zajechał właśnie stary samochód osobowy, produkcji 1926. Tylne siedzenie zapełnione było workami, garnkami i patelniami, a na tym wszystkim tuż pod dachem, siedziało dwóch chłopców. Na dachu wozu materac i składany namiot przywiązany sznurkami do błotników.

Z wozu wyszedł ciemnowłosy, wynędzniały mężczyzna.

Mae, właścicielka restauracji, stanęła w drzwiach i spojrzała na gościa. Mężczyzna miał na sobie szare spodnie i niebieską koszulę. Chłopcy, którzy zsuneli się za nim, ubrani byli w podarte drelichy. Twarze oblepione mieli kurzem. Poszli prosto do błotnej kałuży obok hydrantu i zaczęli grzebać palcami w błocie.

— Możemy dostać trochę wody? — zapytał mężczyzna.

Twarz Mae przybrała wyraz zdziwienia.

— Naturalnie, proszę bardzo! — patrzyła jak mężczyzna odkręcał kran.

Spragnieni chłopcy pili wodę prosto z kranu. Mężczyzna zdjął swój ciemny, poplamiony kapelusz i stał z dziwną pokorą przed drzwiami.

— Czy mogłaby pani sprzedać nam bochenek chleba?

— Tu nie jest sklep spożywczy! — odpowiedziała Mae. — My mamy chleb tylko na kanapki.

— Wiem o tym, — pokora jego była natarczywa. — Jesteśmy głodni, a jak słyszałem, w okolicy nie ma tu żadnego innego sklepu.

— Jeśli sprzedamy chleb, to dla nas może go zabraknąć — rzekła Mae.

— Jesteśmy głodni — powtórzył mężczyzna.

— Dlaczego nie kupicie kanapek?

— Kupilibyśmy z chęcią. Ale nie możemy. Dziesięć centów musi wystarczyć dla nas wszystkich.

— Mamy bardzo mało pieniędzy — dodał zakłopotany.

— Nie możecie dostać bochenka chleba za dziesięć centów. Mamy tylko piętnasto-centowe — rzekła Mae.

Z tyłu usłyszała głos swego męża.

— Do diabła Mae, daj im chleba!

— Zabraknie dla nas, zanim nam przywiozą.

— Niech zabraknie!

Mae wzruszyła swymi pełnymi ramionami i spojrzała na męża. Otworzyła drzwi i mężczyzna wszedł do środka, wnosząc ze sobą zapach potu. Chłopcy wsunęli się za nim, i prawie natychmiast podeszli do gablotki ze słodyczami. W spojrzeniu ich, którym patrzyli na cukierki, nie widać było pożądania, ale pewnego rodzaju zdziwienie, że takie rzeczy w ogóle istnieją.

Mae otworzyła szufladę i wyjęła bochenek chleba opakowany w papier.

— Ten bochenek kosztuje 15 centów.

Mężczyzna włożył z powrotem kapelusz.

— Czy nie chciałaby pani... Czy nie mogłaby pani odciąć z niego kawałek za 10 centów?

Mąż Mae znów się odezwał:

— Do diabła Mae, daj im ten chleb!

Mężczyzna odwrócił się do niego.

— My nie chcemy jałmużny. Chcemy kupić kawałek za 10 centów.

— Możecie mieć cały bochenek za 10 centów! — rzekła z rezygnacją Mae.

— Nie chcemy panią obrabować.

— Weźcie go. Al tak kazał!

Położyła bochenek na kontuarze. Mężczyzna wyjął portfel z tylnej kieszeni, włożył doń palce, znalazł dziesięciocentówkę i wyjął ją. Kiedy położył ją na kontuarze, okazało się, że wyjął wraz z nią jednego centa. Chciał go włożyć z powrotem, gdy wtem zauważył chłopców przed gablotką ze słodyczami. Podszedł do nich wolno. Wskazał na leżące w gablotce długie, miętowe laseczki.

— Czy to centowe cukierki?

— Które? — spojrzała Mae.

— Tamte, te miętowe!

Mali chłopcy podnieśli na nią oczy i wstrzymali oddech, ich usta były na-wpół otwarte, ich półnagie ciałka zesztywniały.

— Och te! Te są dwa za centa.

— To może pani mi da dwa! — ostrożnie położył miedziany cent na kontuarze.

Chłopcy powoli westchnęli. Mae wyciągnęła laseczki.

— Weźcie je! — rzekł mężczyzna.

Wyciągnęli nieśmiało ręce, każdy chwycił laseczkę i trzymali je, nie patrząc na nie. Ale spojrzeli na siebie, a kąciki ich ust drgnęły od uśmiechu.

— Dziękuję pani, — mężczyzna wziął chleb i wyszedł, a chłopcy maszerowali za nim sztywno, trzymając miętowe laseczki, jakby stanowiły one skarb.

Mae patrzyła, jak w obłoku niebieskiego dymu stare auto skierowało się w dalszą drogę na zachód.

Szosą nr. 66 jechało mnóstwo takich aut. To bezrobotni — często ze swoim ostatnim dobytkiem — jechali do zachodnich Stanów Ameryki w poszukiwaniu pracy.

wg J. Steinbecka opr. mk

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Widzieliśmy wspaniały rozmach odbudowy naszej stolicy, a teraz i my musimy się do tego przyczynić! Odgruzowujemy więc wydzielony nam odcinek!...

SZABERSKI: — Połóż pan ten szpadel i chodź pan ze mną gdzieś na ubocze, żeby trochę odpocząć...
SOBEK: — Bardzo chętnie pójdę w tak miłym towarzystwie...

SZABERSKI: — O, tu sobie siądę... Oj mur się pode mna załamał!
SOBEK: — I wypadło jakieś pudełko! Podzielimy się zawartością!
SZABERSKI: — Z miłą chęcią!

SOBEK: — Ja już wyszedłem!... A pudziesz!... Oddaj zaraz!...
SZABERSKI: — Co się stało?
SOBEK: — Pies porwał pudełko!
SZABERSKI: — To goń go pan!...

Zakasali rękawy

i pomagają brukować własne ulice

Mieszkańcy Zdrowia nie czekają, jak to się mówi, na oklaski. Z chwilą gdy Zarząd Miejski przystąpił do pokrywania nową nawierzchnią kilku ulic w tej dzielnicy, zawiązali natychmiast Społeczny Komitet, by przyjść władzom z praktyczną pomocą i przyczynić się do jak najszybszego zakończenia robót.

Pierwsza grupa mieszkańców pracować będzie już w niedzielę przy budowie nawierzchni na ul. ul. Chłopickiego i Sułkowskiego dostarczając również własnych środków trasportowych.

Tego rodzaju roboty rozpocznie się niezadługo również na Cygance. Niewątpliwie więc i mieszkańcy tej dzielnicy pójdą śladami ludności Zdrowia. (bk)

Nawet w pociągu

można nadawać telegramy

W celu dalszego usprawnienia pracy poczty, w ostatnich dniach wprowadzona zo stała pomocnicza służba telegraficzna. Polega ona na tym, że wszelkiego rodzaju telegramy można nadawać również w pociągach u konduktorów, jak i bezpośrednio na stacjach kolejowych, które przyjmują, przetelegrafowują i ewentualnie nawet doręczają telegramy zarówno państwo we jak i prywatne.

Telegram nadany w pociągu nie może przekraczać 15 wyrazów. Opłata wynosi 180 zł. Pracownicy PKP doręczają telegramy wtedy, kiedy adresat zamieszkuje na terenie kolejowym, albo kiedy telegram przeznaczony jest dla podróżnego. jadącego w pociągu. (m)

Kwa-kwa-kwa!...

Kaczka—dziwaczka

wskutek własnego błędu trafiła do urzędu

W przechowalni Miejskiego Ośrodka Informacyjnego przy ul. Piotrkowskiej 104a można znaleźć wszystko — od wiecznego pióra do czeku na 300 tysięcy złotych. Łodzianie są bowiem bardzo roztargnieni.

Ostatnio jednak placówce tej przybyła rzadka „zguba“ w postaci żywej... kaczki, która najspokojniej w świecie wędrowała sobie wczoraj ulicą Świerczewskiego. Hałaśliwie zachowującego się ptaka przyniósł ob. Tadeusz Nalewajczyk (Wschodnia 70).

Ponieważ od nieustannego kwakania kaczki personelowi M. O. I. nieomalże bębenki w uszach pękają, właściciel proszony jest o możliwie szybkie odebranie zguby. (kb)

Rodzynki na święta!..

Do tramwaju wsiadła tęga jejmość z kilkuletnim chłopczykiem. W wagonie niemożliwy tłok. Jejmość nie ma gdzie usiąść, więc chwyta skórzaną rączkę, utrzymując z trudem równowagę. Chłopiec spogląda w górę i zanosi się od płaczu.

— Dlaczego ten mały tak wrzeszczy? — pyta ktoś z pasażerów.

— A to on już tak zawsze, kiedy widzi rzemień w moim ręku...

* * *

Antoś Wytrych staje przed sądem, oskarżony o kradzież.

— Ile razy byliście karani? — pyta sędzia.

— To pan sędzia powinien lepiej wiedzieć ode mnie... — odpowiada Antoś. — Ja tam buchalterii nie prowadzę.

Łódź organizuje budownictwo indywidualne

10.000 domków rodzinnych

powstanie w ciągu najbliższych lat w naszym mieście. — Inwestorzy otrzymają bezpłatnie place i poważne kredyty

Władze samorządowe Łodzi postawiły sobie za cel gruntowną poprawę sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście. W związku z tym, począwszy już od 1950 roku, poza budownictwem blokowym osiedli robotniczych i budownictwem ZOR-owym, intensywnie forsowane będzie indywidualne budownictwo jednorodzinnych domków. Projekt, znajdujący się na warsztacie, przewiduje, że Łódź w najbliższym 6-leciu otrzymać ma 10 tysięcy takich domków.

Sprawie tej poświęcona była wczoraj specjalna konferencja przy udziale przedstawicieli PZPR, ORZZ, filii łódzkiej Państw. Komisji Planowania Gospodarczego, odnośnych agend miejskich, starostw grodzkich, zrzeszeń kupieckich i Izby Przem. Handlowej, oraz Banku Inwestycyjnego.

Prezydent Minor przedstawił zebranym zamierzenia władz. Wskazał on, iż **istnieją realne możliwości rozwinięcia budownictwa indywidualnego, które było by dostępne dla świata pracy, dla wolnych zawodów, a tym bardziej dla inicjatywy prywatnej.**

Już w rb. ORZZ popierała kredytami budownictwo i remonty małych domków, pomagając jednak głównie przodownikom i racjonalizatorom pracy. Ale zasięg tej pomocy winien być poszerzony. **Dotąd bowiem miasto zbyt małą opieką otaczało inwestorów prywatnych. Mimo to jednak jak wynika ze sprawozdań, w ciągu 1949 r. wybudowano na terenie Wielkiej Łodzi dość znaczną ilość małych domków.**

Obecnie Zarząd Miejski zamierza usunąć wszelkie trudności. które hamowały dotąd rozwój budownictwa indywidualnego. **Przede wszystkim miasto przyjdzie z pomocą w postaci placów, które odda bezpłatnie pragnącym budować. Do dyspozycji ich oda też w cenie kosztu setki tysięcy cegieł. Wystąpi się do rządu i PKPG o zapreliminowanie dla Łodzi odpowiednich funduszów.**

Koszt budowy 1 domku wyniesie 1.250.000 zł. 70 proc. tej sumy, a więc 750 tys. zł. winno się dać inwestorom jako kredyt długoterminowy pod zastaw skryptów dłużnych. 20 proc. robocizny (własnej i systemem gospodarczym) oraz 10 proc. wartości obiektu (125 tys. zł.) winien wnieść jako wkład sam budujący.

W toku dyskusji, w której udział wzięli fachowcy, wyklarowano detale projektu, przewidującego wybudowanie 10.000 domków na przestrzeni 6 lat. **Mają one powstać seriami tworząc całe kolonie w różnych częściach miasta.**

Konferencja postanowiła wyłonić komisję, która ustali tereny pod budowę, zaplanuje parcelację placów poniemieckich na działki, **opracuje standaryzowane 4 typy domków,** ich kosztorysy, zaplanuje zapotrzebowanie na materiały budowlane, wreszcie zajmie się zagadnieniami finansowymi.

Postanowiono też utworzyć **specjalny referat budownictwa indywidualnego przy Wydziale Budownictwa** dla okazania pomocy inwestorom oraz oddziały budownictwa indywidualnego przy przedsiębiorstwach budowlanych, **zalecając organizatorom, aby pomyśleli o budownictwie „stokowym”, czyli systemem potokowo-taśmowym, co obniży koszty budowy.**

Inicjatywa prezydium władz miejskich przyjęta została na konferencji z ogólnym aplauzem. Z radością wita ją też klasa robotnicza, **albowiem jest to zapowiedź likwidacji głodu mieszkaniowego Łodzi w ramach Planu 6-letniego.**

Już w trzech punktach miasta

można kupować choinki

Do połowy bm. — 40 miejsc sprzedaży

Z przeznaczonych dla Łodzi choinek, otrzymaliśmy już około 20.000 sztuk. Pierwsze drzewka pojawiły się jeszcze 6 bm. na punktach sprzedaży spółdzielni „Las” przy ul. Narutowicza 55 i 1-go Maja 82. Wczoraj uruchomiono dalszy punkt sprzedaży przy ul. Limanowskiego 41.

Dziś rozpoczyna się sprzedaż choinek w składach węglowych PSS-u. Ogółem do 15 bm. otwartych zostanie w Łodzi **ponad 40 punktów sprzedaży.**

Wszystkie one czynne są od 8-ej rano do 5-ej po południu, a te, które mają odpowiednie oświetlenie, nawet do szóstej. Sprzedaż odbywa się bez przerwy, również w niedzielę i święta, i trwać będzie do godziny 12-ej dnia 24 bm. Wskazane jest jednak wcześniejsze zaopatrywanie się w drzewka, aby nie tworzyć w ostatnich dniach przed świętami zbytecznych „ogonków”.

Wszyscy ci, którzy pragnęli by nabyć drzewka wyższe niż na cztery metry, a więc takie, których nie będzie w sprzedaży — **winni złożyć odpowiednie zamówienia do spółdzielni „Las” do dnia 15 bm.** (mk)

Od Nowego Roku

podwyższone stypendia akademickie

Podania można składać już od 15 bm.

Dla studentów łódzkich wyższych uczelni mamy bardzo pocieszającą wiadomość: z dniem 1 stycznia stypendia, wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych zostaną znacznie podwyższone.

Dotychczas wszyscy studenci otrzymywali stypendia TPMSW w wysokości **4 tysięcy złotych miesięcznie.** Od Nowego Roku natomiast będą one podzielone na 3 grupy, a mianowicie:

studenci I roku otrzymywać będą miesięcznie **po 7 tysięcy złotych,** II roku — **po 8 tysięcy złotych,** a dla studentów III roku i wyższych lat studiów ustalono wysokość stypendiów **na 9 tysięcy złotych.** Podania przyjmowane będą już od 15 bm.

Podobnej podwyżce ulegną prawdopodobnie również stypendia państwowe, ufundowane przez Ministerstwo Oświaty oraz Zdrowia.

Jest to jeszcze jednym dowodem ogromnej troski, którą państwo otacza studentów, pragnąc im stworzyć jak najlepsze warunki życia i pracy. (ks)

„Wołowiny akurat zabrakło...“

Kombinacje nieuczciwych rzeźników

Jeśli brak części towaru — trzeba wydać kartkę!

Do redakcji naszej zgłaszali się już niejednokrotnie przedstawiciele świata pracy, donosząc o karygodnych kombinacjach łódzkich rzeźników.

Zdarzało się mianowicie, że na jeden odcinek bonów lub kuponów kontrolnych wydawane są **dwa gatunki mięsa, np. kilogram wieprzowiny i pół kilograma wołowiny.**

Otóż nierzadkie są wypadki, kiedy rzeźnicy, wydawszy np. wieprzowinę, **odmawiają sprzedaży wołowiny tłumacząc się jej rzekomym brakiem. Klient, nie chcąc odejść do domu z niczym, pobiera wieprzowinę, pozwalając rzeźnikowi odciąć odcinek,** na który należy **mu się również wołowina.**

Oczywista, dzieje się to ze szkodą świata pracy. Rzeźnik natomiast ma pokrycie w odcinkach na mięso, którego właściwie nie sprzedał, a z którego później rozliczą się z Centralą Mięsną. Powstała w ten sposób nadwyżka wołowiny wędruje z jego sklepu na wolny rynek po paskarskich cenach.

Aby temu przeciwdziałać, polecono rzeźnikom wydawać klienteli **karteczki z pieczątką, zaświadczające, iż jeden z artykułów nie został pobrany. Karteczki te przy późniejszym zgłoszeniu się klienta muszą być bezwzględnie** honorowane. (bk)

Nasi przodownicy



JÓZEF ZAKRZEWSKI.

— Co robić, aby być przodownikiem?

— Nic więcej ponad to jedno: trzeba dobrze pracować.

— A co robić, aby dobrze pracować?

Tkacz „bawełnianej dziewiątki" uśmiecha się z pobłażaniem.

— Oj, młodzi, młodzi. Robicie na tkalni dobre parę miesięcy, a zadajecie pytania jak dzieci. Dobrze pracować to przychodzić punktualnie do pracy, przed rozpoczęciem roboty dobrze obejrzeć krosno, baczyć uważnie na czółenko i osnowę, nie tracić czasu na zbędne pogawędki, no i pilnować jak oka w głowie jakości. Czy to jasne? —

Dwie młode tkaczki nie dają za wygraną.

— No dobrze. Ale czy długo można tak dobrze i bezbłędnie pracować, czy od czasu do czasu nie pokusi coś człowieka, aby pofolgować robocie?

— Jak długo? Ja staram się tak od pierwszej chwili, od 31 lat, chociaż wtedy praca moja nie była należycie oceniana, ani też nie dawała mi tyle zadowolenia co dzisiaj, kiedy pracujemy dla siebie. Właśnie dzisiaj pracować dobrze — to nasz naczelny obowiązek.

Józef Zakrzewski nie rzuca słów na wiatr. Od 2 lat należy do żelaznej gwardii wśród najlepszych tkaczy tych zakładów. W ostatnim etapie br. otrzymał I-szą nagrodę w współzawodnictwie pracy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART". godz. 18.
Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA"
Powszechny — PRZEŁOM — 19.
Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" — godz. 19.15.
„OSA" — „WZYWA WAS TAJMYR" — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Zielone lata — 16, 18, 20.30
BAŁTYK — Milczenie jest złotem — 17, 19, 21.
BAJKA — Zagubione dni — 17.30, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 52
HEL — Młoda gwardia — I-sza seria — 16, 18, 20.
MUZA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
POLONIA — Życie dla nauki — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Wschodnie zaloty — 18, 20.
ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROMA — Potępieńcy — 15.30, 18, 20.30.
REKORD — Konik garbusek — 16, Śpiewak nieznany — 18, 20.
STYLOWY — Odzieś w Europie — 18, 20.
ŚWIT — Lekkomyślna siostra — 17,30, 20.
TĘCZA — Milczenie jest złotem — 16.30, 18,30, 20.30.
TATRY — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
WISŁA — Życie dla nauki — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Niebezpieczeństwo śmierci — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników 16.30, 18.30, 20.30.
ZACHĘTA — Arinka — 16.30, 18.30, 20.30.

Lepszy powinien wygrać

Młodzi pięściarze łódzcy

zaprezentowali się w Poznaniu lepiej, niż to oceniał sędzia ringowy

Mecz Poznań — Łódź miał być sprawdzianem sił i umiejętności obu okręgów, a tymczasem zgoła nieoczekiwanie stał się przeglądem młodego pokolenia pięściarzy łódzkich.

Do tej próby sił Łódź stawała z inną zgoła myślą, więc dlaczego tak się stało?

Wszyscy wiemy dzisiaj, że szeregi reprezentacji Łodzi przerzedziły się mocno, lecz nie wszyscy wiedzą jakie ku temu były powody. Zmiany w składzie nastąpiły niemal w ostatniej chwili, a powody?....

Jest ich kilka. *Przede wszystkim kontuzja zawodników* (Jaskóła, Niewadził) i *zakaz startu tym pięściarzom, którzy przebywają na obozie A. W. F. na Bielanach.* Decyzja PZB dotknęła boleśniej Łódź, niż Poznań, pozbawiła bowiem naszą reprezentację tak mocnych punktów jak *Kargiera w kategorii muszej i Debisza w półśredniej.* Co ważniejsza, przyszła ona w ostatniej chwili i to *wbrew poprzednim zapewnieniom PZB*, głoszącym zgoła co innego.

Trudno! Do zaskakujących decyzji PZB powinniśmy się już przyzwyczaić a w każdym razie być na nie przygotowanymi i przyjmować je za dobrą monetę.

Ale mecz Poznań — Łódź ma jeszcze jeden posmaczek niezbyt przyjemny, lecz za to tak istotny, że nie można przejść nad nim do porządku dziennego. Mamy *tutaj na myśli sam sposób sędziowania walk w ringu.* Odpowiedzialną funkcję ringowego spełniał jeden z arbitrów poznańskich — sędzia ligowy, a więc wyróżniony w swych umiejętnościach. Tymczasem istnieją co do niego bardzo poważne zastrzeżenia nie tylko ze strony przedstawicieli Łodzi lecz co ważniejsza i starych wyjadaczy boksu z terenu poznańskiego. To nadaje temu zagadnieniu specjalną wagę.

Poznań stracił kilkunastoletnią hegemonię w boksie polskim, nie stracił jednak ambicji i aspiracji do miana najlepszego okręgu i to mu się chwali. Ale jeśli Poznań chce odbudowywać swe dominujące stanowisko takim sędziowaniem w ringu jakiego próbką był mecz z Łodzią, to — bardzo przepraszamy — musimy się zastrzec i powiedzieć zdecydowanie, że nie tędy droga.

— Sędzia Wróż, wywróżył Poznaniowi zwycięstwo. Wynik przynajmniej o trzy punkty krzywdzi łodzian — taka jest opinia o sędziowaniu walk w ringu.

Dalecy jesteśmy od pokutującego jeszcze w niektórych ośrodkach sportowych lokalnego szowinizmu i żeby nas nikt o coś podobnego nie posądzał wyjaśniamy, że jest to opinia tych, którzy w Poznaniu znają się na boksie. Pozwólcie, że z pewnych powodów nie zacytujemy nazwisk zbyt znanych.

Mecz Łodzi z Poznaniem jest dowodem tego, że *powinniśmy wydać bezwzględną wojnę niezdrowej i jeszcze pokutującej w sporcie polskim zasadzie, lub hasłu „zwycięstwa za wszelką cenę". Arbiter ringowy jest w pierwszym rzędzie powołany do tego, ażeby wszelkimi dostępnymi mu sposobami tępić bezlitośnie takie objawy. Wygrać powinien lepszy.* A czy tak było w Poznaniu?

— Wasza publiczność w Łodzi to złoto, w porównaniu z naszą — zwierzał się na meczu Poznań — Łódź nie jeden sędzia poznański. — Ja, na przykład, nigdy nie wejdę tutaj w ring. Łodzianie znają się na boksie i w ocenie walki są bezstronni. A u nas... Sami widzicie co się dzieje...

Przedstawiciele Łodzi mają żal do ringowego za dyskwalifikację Anielaka, i mogą domyślać się, że tak się stało dlatego, że Anielak miał przewagę i mógł wygrać. To samo spotkało Piórkowskiego. Natomiast jeden z reprezentantów Poznania otrzymał nadmiar upomnień, lecz ani jednego ostrzeżenia. Tak się nie sędziuje!

Najciekawsze były walki Panke — Mazur i Liedtke — Szaliński. Z pięściarzy łódzkich wyróżnili się poza tym Walaszczyk, Kaczmarek i Olejnik. Oficjele łódzcy są zupełnie zadowoleni z tak przypadkowego przeprowadzonego przeglądu młodych sił i twierdzą, że pięściarze ci w miarę nabycia rutyny, *staną się pełnowartościowymi reprezentantami Łodzi.* Co innego, gdy chodzi o samo przyjęcie zgotowane przez Poznań.

— *Narzekaliśmy na Lublin* — mówią — *ale w Poznaniu było jeszcze gorzej.* Zaczęło się to od chwili samego przyjazdu i poprzez wagę zawodników, trwało aż do ostatniej walki w ringu. Jak na Poznań, trochę to nie wypada, żebyśmy byli zmuszeni tłumaczyć swym bokserom różne pociągnięcia, których i przysłowiowy Pipidówek może by się powstydził. (Rm)

Poznań — Łódź 11:5

W meczu pięściarskim Poznań — Łódź padły w ringu następujące wyniki:

W muszej ANIELAK miał przewagę nad WOJNOWSKIM, lecz w II rundzie sędzia, szafując ostrzeżeniami, zdyskwalifikował go.

W koguciej SZALIŃSKI stoczył bardzo ładną walkę z LIEDTKEM, który okazał się lepszy i wygrał zasłużenie na punkty.

W piórkowej MAZUR dawał z siebie wszystko, lecz nie wytrzymał twardych ciosów PANKEGO i w III starciu ustępował mu wyraźnie, przegrywając na punkty.

W lekkiej KACZMAREK wykazał dużo agresywności, lecz walczył nieco chaotycznie. ADAMSKI natomiast nieczysto. Wygrał Kaczmarek.

W półśredniej Nagajski miał szanse wygrać z NOWAKIEM, lecz dzięki napomnieniu, zadowolić się musiał remisem.

W średniej OLEJNIK bez trudu pokonał na punkty XUPCZAKA, chociaż ringowy udzielił mu pod koniec walki napomnienia.

W półciężkiej PIÓRKOWSKI rutyną ustępował FRANKOWI, a dwa napomnienia zrobiły też swoje i łodzianin przegrał na punkty.

W ciężkiej WALASZCZYK walczył nadspodziewanie dobrze, lecz udzielone napomnienie (błąd ringowego), sprawiło, że walkę wygrał KOŁECZEK. Wynik meczu 11:5 dla Poznania.

Zobowiązania akademików Łodzi

powzięte na naradzie akademickiego aktywu sportowego

W Łodzi odbyła się narada członków Zarządu Środowiskowego i Zarządów Uczelnianych oraz kierowników sekcji Akademickiego Zrzeszenia Sportowego.

Po wysłuchaniu referatów, omawiano w dyskusji sprawy podniesienia dyscypliny sportowej wśród członków AZS, zacieśnieniu współpracy kół AZS z klubami robotniczymi i Ludowymi Zespołami Sportowymi oraz ścisłego powiązania działalności sportowej z działalnością ideologiczną i kulturalno-oświatową młodzieży akademickiej.

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym, omówiono możliwości rozwoju sportu narciarskiego w Łodzi, podkreślając konieczność większego spopularyzowania narciarstwa nizinnego.

Na zakończenie narady uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„Łódzcy akademicy, działacze i organizatorzy życia sportowego wśród młodzieży wyższych uczelni, z okazji 70 rocznicy urodzin Wodza międzynarodowego proletariatu Józefa Stalina zobowiązują się:

Uaktywnić pracę organizacyjną kół uczelnianych w kierunku spopularyzowania kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży akademickiej, wzmóc dyscyplinę sportową na treningach i zawodach, podjąć przygotowania organizacyjne do wystąpienia sportowców-studentów w masowych imprezach sportowych, przygotować ogół akademickiej młodzieży sportowej do czynnej współpracy przy budowie nowych boisk i terenów treningowych, zorganizować współzawodnictwo między kołami uczelnianymi AZS w dziedzinie usprawnienia treningów i werbowania nowych członków, organizować imprezy o charakterze artystyczno-sportowym dla łódzkiego świata pracy.

Garbarnia — Gwardia 3:2 (1:1)

W zawodach o puchar red. Tolińskiego „Garbarnia" pokonała „Gwardię" 3:2 (1:1), zdobywając tym samym puchar przechodni na ten rok.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bożek (z karnego), Browarski i Nowak. Strzelcami dla „Gwardii" byli: Jackowski i Giergiel.

W „Gwardii", która grała bez Kohuta i Mamonia, wyróżnił się Flanek i Legutko; w „Garbarnii": bramkarz — Stefaniszyn, w pomocy — Bieniek oraz w napadzie — Bożek i Nowak.



51

Oczy Kuleszy napotkały skupione, uważne spojrzenie Moniki. Oprzytomniał. Przyszło mu na myśl, iż Monika może by go tak samo umiała zrozumieć, jak tamta. Może tylko nie byłaby tak surowa, ta dobra, łagodna kobieta o dziewczęcych ustach i wyrozumiałych oczach...

Na podwórzu fabrycznym rozległ się gong.

— O, i pora na obiad! Proszę, teraz ma pani okazję zbadać swój teren pracy. Od naszej strony, to znaczy pokrzywdzonych — uśmiechnął się po dawnemu.

Obiad istotnie przedstawiał się opłakanie. Zupa była niesmaczna, drugie danie jałowe. Jarzyny miały podejrzaną barwę. Mizerny kawałek mięsa był wysuszony i nieapetyczny.

Robotnicy dziubali apatycznie niepociągające potrawy, wiele nietkniętych talerzy wracało z powrotem do kuchni. Czarna lura, imitująca kawę dopełniała obiadu. Gwarna, duża sala stołówki rozbrzmiewała niechętnym pomrukiem. Dziewczęta podające snuły się między stołami ospale. Niechlujnie ubrane i obojętne na złośliwe uwagi rozgoryczonych pracowników, zdawały się czynić wielką łaskę tłumowi odzianemu w zasmolone kombinezony. Stoły dawno nieszorowane miały odrażający wygląd.

Stół, przy którym siedziała Monika z Kuleszą, zajmował oddział mechaników, z którymi inżynier najwięcej był związany pracą. I podczas obiadu zajmowały ich sprawy fabryki. Tysiące spraw wymagało wspólnych narad. A czasu było zawsze tak ciągle mało.

Gdy robotnicy jeden za drugim poczęli się wysuwać ze stołówki, Monika pomyślała patrząc na ich zgaszone twarze, z jaką niechęcią muszą wracać teraz do swej trudnej pracy. Bo czy można spodziewać się zapału i wysiłku po człowieku, który jest głodny? Ta najprymitywniesza potrzeba człowieka jest przecież głównym motorem jego wszelkich życiowych poczynań. Najpierw trzeba go nakarmić, a później wymagać, by dał z siebie wszystko, na co go stać.

Patrząc na twarze mijających jej stół robotników, poczuła w sobie zapał do nowej pracy, zaczynała już rozumieć jej sens. zapragnęła dać z siebie wszystko, byle z tych twarzy usunąć apatię. Wiedziała, że czeka ją trudny okres próby, że nieraz jeszcze stanie bezradna wobec piętrzących się przeciwieństw. Ale już się rwała do pracy. Jej kobiecy zdrowy rozsądek i poczucie ładu buntowało się w niej przeciwko niechlujstwu i wyraźnej nieuczciwości personelu stołówki.

Kulesza dojrzał w jej oczach zapał i już był spokojny o losy stołówki.

Monika zabrała się energicznie do zorganizowania sobie pracy. Przez pierwsze dni wertowała pilnie rachunki przeglądając wykazy magazynu i zakupów. Liczyła, kalkulowała, zapisywała całe arkusze papieru cyframi. Odwiedzała hurtownie, skąd dostawiano żywność, sprawdzała ceny na rynku. Jej twarz rozjaśniała się z dnia, na dzień. Już była pewna, że pieniądze, wyznaczone na żywienie robotników, wystarczą na całkiem znośne i zdrowe obiady. Należało wobec tego zabrać się do samej kuchni.

Patrzano na nią niechętnie i odpowiadano na jej pytania lakonicznie i kłamliwie. Zorientowała się bardzo szybko, iż cały personel kuchni po prostu kradł. Olbrzymie kubły resztek wędrowały do głównej kucharki, która miała własne świnie. W tych kubłach między zlewkami z talerzy przemycano całe kawały słoniny. Monika już się teraz nie dziwiła, iż obiady w stołówce były takie jałowe.

Należało zmienić cały personel, nie wyłączając magazyniera. Było to trudne zadanie. Trzeba było wybrać odpowiednich ludzi. Monika zwróciła się poprostu do Ligi Kobiet, gdzie jej polecono kilka uczciwych, pracowitych kobiet. Dużą pomoc okazała jej też Helena Jonowa, która znała całe przedmieście chojeńskie.

Monika przede wszystkim postarała się o wystarczające pensje dla nowego personelu. Poza tym wyznaczyła premie za uczciwą i pilną pracę.

Zarząd fabryki patrzył na jej poczynania nieufnie. Ale poparcie i uśmiech Kuleszy był dla niej zachętą.

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-01435